

Kinomania

Film o Majdanku

Wspominając w 1969 r. na łamach tygodnika „Film” pierwsze spotkanie polskich filmowców w mundurach z Lublinem, Stanisław Wohl - wówczas operator Czołówki Filmowej 1 Armii Wojska Polskiego – pisał:

„wyruszyliśmy (23 lipca 1944 r. - przyp. MD) w kierunku Lublina drogą, którą tuż przed nami przeszedł front. W lipcowym upale walały się na szosie wraki pojazdów, porzucona broń, trupy ludzi i koni (...). Posuwaliśmy się wolno w obłokach kurzu i trupim zaduchu. Doprowadził nas do bram obozu na Majdanku, znajdującego się na wschód od Lublina. Dotarliśmy tam dosłownie w kilka minut po ucieczce Niemców. W paleniskach krematorium tliły się nie dopalone zwłoki, po ziemi czołgali się wykończeni „muzułmanie”, więźniowie chcieli nas witac, ale nie mieli siły, by podnieść rękę czy krzyczeć. (...) Wstrząs, jaki przeżyliśmy na Majdanku, był zbyt wielki, by można było go opisać. Z obowiązku kronikarzy i naocznych świadków zarejestrowaliśmy na taśmie wszystko to, co ukazało się naszym oczom. Było to pierwsze utrwalone świadectwo tego, czym były hitlerowskie obozy w Polsce. Później wszystkie te materiały weszły do „naszego pierwszego dokumentalnego filmu o Majdanku”.

*

Prapremiera dokumentu filmowego „Majdanek - cmentarzysko Europy”, odbyła się 26 listopada 1944 r. w Lublinie; równocześnie w kinach „Apollo” i „Bałtyk” (dzisiejsze „Wyzwolenie” i „Robotnik”), w przeddzień rozpoczęcia procesu sześciu majdankowskich zbrodniarzy hitlerowskich, na czele z rottenfuhrerem Waffen SS - Hermanem Vogelem. Był to, nawiasem mówiąc, pierwszy proces tego typu na wyzwolonych spod niemieckiej okupacji polskich ziemiach; proces wslawiony m.in. wspaniałą, wstrząsającą mową oskarżycielską prokuratora Jerzego Sawickiego.

Reżyserem filmu był Aleksander Ford; komentarz napisał Jerzy Bossak, a czytał go Władysław Krasnowiecki. Wśród autorów zdjęć figurują nazwiska Adolfa i Władysława Forbertów, Stanisława Wohla, Eugeniusza Jefimowa i Olgierda Samucewicza - operatorów Czołówki Filmowej 1 Armii WP. Oraz nazwiska frontowych operatorów radzieckich z 1 Frontu Białoruskiego: łamana Karmena, Wiktora Sztatlanda, Awenira Sofina i in. Podkład muzyczny opracował radziecki kompozytor Sergiusz S. Potocki.

Chociaż Czołówka Filmowa 1 Armii WP dysponowała już w czasie realizacji filmu własną

siedzibą przy ul. Bocznej Lubomelskiej a w Lublinie, w... dawnej willi gruppenfuhrera SS. Odilo Globocnika wysokiego dowódcy policji i SS zwanego „katem Lubelszczyzny”, (który był odpowiedzialny za eksterminację, ludności polskiej i żydowskiej, m. in. właśnie na Majdanku), to prymitywne laboratorium filmowe (negatywy filmowe były wywoływane w wannie, w łazience Globocnika) nie dysponowało odpowiednim sprzętem do zmontowania i udźwiękowania tego rodzaju filmu. Stąd też, zwrócono się o pomoc do filmowców radzieckich.

W czołówce filmu jako producent figurowała: Spółdzielnia Filmowa „Film Polski” w Lublinie. Była to nazwa całkowicie fikcyjna. Nie było wówczas w Lublinie żadnej „spółdzielni filmowej”. (Skądinąd - powstawała właśnie tutaj Wytwórnia Filmowa WP). Stanisław Ozimek w swej książce „Film polski w wojennej potrzebie” tłumaczy tę sprawę w ten sposób, że...

„Prawdopodobnie był to pogłos dyskusji o przyszłej strukturze (polskiej - MD) kinematografii. W kręgach lewicowych działaczy kulturalnych w „Rzeczypospolitej Lubelskiej” odrzucono zdecydowanie model prywatny, wahając się między wyborem struktury państwowej lub spółdzielczej przyszłej kinematografii, np. na wzór tworzonej w Lublinie przez Jerzego Borejszę, spółdzielni wydawniczej „Czytelnik”.

Pierwsi, jak się już rzekło, pojawili się na Majdanku polscy wojskowi operatorzy filmowi. Ale warto tu dodać, że pierwszymi osobami, które dokonały dokumentacji fotograficznej obozu na Majdanku, byli dwaj lubelscy fotograficy; EDWARD HARTWIG i jego przyjaciel - mgr JAN MAGIERSKI, właściciel znanej hurtowni farmaceutyczno-drogerijnej, żołnierz Armii Krajowej, członek lubelskiej Komendy Okręgu AK.

Projekcje filmu „Majdanek - cmentarzysko Europy” były ogromnym wstrząsem dla ówczesnych widzów.

Nie mniej gorące odczucia budzi ten film także dzisiaj, wyświetlany na specjalnych seansach w sali projekcyjnej muzeum na Majdanku dla odwiedzających obóz wycieczek...

W dwa dni po prapremierze „Majdanka - cmentarzyska Europy”, w numerze „Rzeczypospolitej” z 28 listopada 1944 r. ukazała się recenzja o filmie. Zamieszczono ją obok sprawozdania z pierwszego dnia procesu katów Majdanka. Autor recenzji, podpisujący się inicjałami „J.P” (JERZY PAŃSKI - przyp. MD.) pisał m. in.:

„Nareszcie znalazł się na ekranach pierwszy polski film dokumentalny powstały po wyzwoleniu części ziem polskich. (...) Film niewątpliwie wywołuje silne wrażenie. Powitanie Wojska Polskiego na ulicach Lublina wypadło żywiłowo. Równie wstrząsa widzem widok ofiar hitlerowskich pomordowanych na lubelskim Zamku. Zdjęcia z samego Majdanka, aczkolwiek są same przez się miażdżącym oskarżeniem hitleryzmu, wypadły słabiej niż pierwsza część filmu. W całości zawodzi czasami kompozycja, obrazy z Majdanka zjawiają się dość przypadkowo, brak tu niekiedy powiązania w linii tematycznej. Silnie wypadły natomiast zdjęcia z przesłuchania dwóch

schwytych hitlerowskich oprawców z Majdanka.

Wydaje się celowe ponowne opracowanie filmowe tematu Majdanka. Należałoby dołączyć zdjęcia z trwającego właśnie procesu niemieckich morderców z Majdanka, co dałoby filmowi logiczne zakończenie. Więcej uwagi takie trzeba byłoby pozwiecie zdjęciom z obozu. (...)

Tak oto wyglądały pierwszy powstały na wyzwolonych polskich ziemiach - film, i - pierwsza napisana w Lublinie recenzja filmowa.

Trzeba przyznać, że recenzja ta starała się patrzeć na „Majdanek - cmentarzysko Europy” w sposób obiektywny. Nie stroniąc także od słów krytyki, i to nieraz - ostrej.

Co się zaś tyczy lubelskiego procesu katów Majdanka, to nakręcono z jego przebiegu osobny dokument: „Swastyka i szubienica”. Reżyserował go Kazimierz Czyński a zdjęcia kręcili Adolf i Władysław Forbertowie oraz Stanisław Wohl.